Rok VI^ty. Nr. 31.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela iedenasta po Zielonych świątkach,* dnia 31. Lipca 1842.

Religia.

Zbyteczne pobłażanie iest zgubą dzieci.

Z X. *K. G.*

Iest to prawdą niezawodną, iż zguba dzieci pochodzi bardzo często z winy rodziców. Naywięcéy oyców i matek kochaią dzieci swoie miłością nierozsądną i ślepą, maiącą na widoku iedynie doczesne ich dobro; lękaią się oni sprawić im naymnieyszą przykrość, chowaiąc ie w obrębach cnoty rozsądném upominaniem lub roztropném skarceniem, wolą ie zostawić w złych skłonnościach, wzrastaiących z wiekiem, z przyczyny braku karności, a ztąd daią im pochop do złego na całe życie, a po tém życiu staią się sprawcami ich zguby na wieki.

Nieszczęsni rodzice! przez tę waszę szaloną łagodność pogrążacie dzieci wasze w przepaści nieszczęść, podobni głupim zwierzętom, duszącym swoie młode zbytecznėm z niemi się pieszczeniem. Zaślepieni rodzice, nie widzicie, że ta litość, iaką nad dziećmi waszemi macie, iest naywiększą srogością, iakiéy tylko względem nich dopuścić się można, i że mniéy bylibyście srogiemi, gdybyście im śmierć własną zadali ręką, gdyż przez to okrucieństwo tylkobyście ich ciało zatracili, przez waszę zaś źle zrozumianą łagodność zatracacie ich duszę na wieki. Przyidzie czas, iż dzieci wasze, tak pieszczone, przeklinać was będą, domagaiąc się od Boga, ażeby się na was pomścił, oskarzaiąc was przed Nim, iako sprawców swego nieszczęścia. Poświadcza tę prawdę ów zbrodniarz, który będąc na śmierć skazanym, wołał głośno: „Nie sędziać to na śmierć mnie skazał, ale matka moia!“

Wasza występna łagodność ściągnie kiedyś przeklęctwo boskie na was i na dzieci wasze. Na was, żeście ich nie oświecali, ani karcili, gdy tego było potrzeba; na nie, że waszego pobłażania na to używały, żeby się na występek i nierząd wylały.

Przypatrzcie się następuiącemu przykładowi Arcykapłana Helego. 1) Miał on dwóch synów: Ofni i Fineasza. Ci dway młodzieńcy, przeznaczeni od oyca do służby świątyni i sprawowania ofiar, zachowywali się nieprzystoynie, dopuszczaiąc się w saméy świątyni nieuszanowania i wielkiéy niesprawiedliwości przeciw Wiernym, ofiary Bogu składaiącym, dopominaiąc się od nich z nienasyconéy chciwości więcéy daleko, niżeli im się słusznie należało. Tak dalece,

1) Obacz rok IV. Szkółki niedz. Nr. 27.

iż Pismo św. synami Belilala 2) ich zowie, i powiada, że utracili boiaźń bożą, zapomnieli o swym obowiązku, i grzech ich bardzo był ciężki przed Panem.

Nieprawości tych dwóch młodzieńców tak straszliwy gniew Boga na nich ściągnęły, iż kazał oznaymić przez Proroka ich oycu, tyle niedbałemu w karceniu synów, że wywrze przeciw niemu zemstę, naypóźnieyszéy potomności maiącą za przykład służyć; iż odeymie iego rodzinie dostoyność naywyższego kapłaństwa i do innéy ią przeniesie; że nie będzie starca w rodzie iego, i naywiększa część iego potomków w kwiecie młodości wymrze; iż oba synowie iego, Ofni i Fineasz, iednego dnia zginą; iż całe iego pokolenie nosić będzie wieczno-trwałe znamiona ich nieprawości, a żadne ofiary i dary nie potrafią ich zmazać.

Przepowiednia ta we wszystkiem spełnioną została. Nie długim czasem Ofni i Fineasz w walce z Filistynami polegli; oyciec powziąwszy o śmierci ich tego samego dnia wiadomość, spadł z krzesła, złamał kark i trupem padł na mieyscu. Nauczcie się tedy rodzice z téy strasznéy kary Helego, iaka was czekać musi, co zbytecznem pobłażaniem psuiecie dzieci wasze. „Sądzić będę,“ mówi Bóg, „dom iego na wieki, dla nieprawości, przeto, iż wiedział, że nieprzystoynie czynili synowie iego, a nie karał ich.“

Wykład obrzędów Mszy świętéy.

(Dalszy ciąg.)

II.

W drugiéy modlitwie (hanc igitur oblationem) Kapłan rozciągnąwszy ręce nad chlebem i kielichem z winem, prosi pokornie o przyięcie ofiary, o pokóy i pomoc zbawienną w ninieyszém, i o umieszczenie w liczbie wybranych w przyszłém życiu: „Tę tedy ofiarę naszéy i całéy czeladki twoiéy, prosimy „Panie, abyś łaskawie przyiął; a dni „nasze w twoim pokoiu rozporządził; od „wiecznego zatracenia nas wyrwawszy, „w zgromadzeniu wybranych twoich chciał „pomieścić. Amen.“ Kapłan mówiąc: Tę ofiarę... prosimy, abyś przyiął... gdy ręce nad nią rozciąga, wskazuie ią przez to, i iakoby mówił: tę a nie inną ofiarę, prosimy, abyś przyiął. W starym zakonie także nad głową ofiary kładziono ręce przed iéy zabiciem.

III.

W trzeciéy modlitwie (quam oblationem) iest prośba o pobłogosławienie, przyięcie i przemienienie chleba i wina na ciało i krew Iezusa Chrystusa. „Którą „ofiarę,“ mówi Kapłan, „ty Boże racz, „prosimy cię, pobłogosławić, przyiąć, „utwierdzić i Twoiém błogosławieństwem „duchowną i wdzięczną uczynić, aby nam „się stała ciałem i krwią naymilszego „Syna Twego, Pana naszego Iezusa Chry„stusa.“

§. 2. *Konsekracya i Podniesienie.*

Konsekracya (poświęcenie), przemienienie chleba i wina na ciało i krew Iezusa Chrystusa, sprawuie się mocą słów Iezusa Chrystusa, wyrzeczonych przez Kapłana. Konsekracya pod dwiema postaciami iest żywém i dzielném wyrażeniem śmierci Chrystusa, czyli odłączenia w Iego męce krwi od ciała. Obrządek konsekracyi tak się czyni:

Nayprzód bierze Kapłan hostyą w ręce, wznosi oczy ku niebu, dzięki czyni, żegna i wymawia słowa konsekracyi, słowa,

2) Nazwisko to daie Pismo św. ludziom naygorszym i żadnéy poprawy nieobiecuiącym, gdyż Belial znaczy: bez iarzma i boiaźni.

które Iezus Chrystus na ostatniéy wieczerzy, przeistaczaiąc chleb na ciało i krew swoie, mówił. Poczém Kapłan klękaiąc, oddaie pokłon Chrystusowi przytomnemu pod postacią chleba i podnosi hostyą, aby lud także oddał mu pokłon. *)

Bierze kielich i podobnież dzięki uczyniwszy i przeżegnawszy, wymawia nad nim słowa konsekracyi, Chrystusowi obecnemu pod postacią wina oddaie pokłon, i kielich podnosi w górę, aby także lud oddał Mu pokłon.

Lubo głównym celem podnoszenia Nayświętszéy hostyi i kielicha iest oddanie pokłonu Iezusowi Chrystusowi, pod przymiotami chleba i wina utaionemu; prócz tego przywodzi ono ieszcze na pamięć podniesienie Iego na krzyżu. Pokłon oddaie się upadnieniem na kolana i głębokiém nakłonieniem głowy.

Gdy więc masz oddawać nayniższy pokłon Zbawicielowi twemu, prawowierny Katoliku! wystaw sobie, że się znayduiesz na górze Kalwaryi, gdzie za twoie grzechy od stóp do głów zranionego Iezusa, do krzyża przybitego, wzniesiono do góry.

Uwaga. Oddawanie pokłonu Chrystusowi w eucharystyi, iuż to głowy schylaniem, iuż upadaniem na kolana, we wszystkich wiekach w używaniu było, iak świadczą o tém św. Ambroży i św. Augustyn i wielu innych. Oddawaymy tedy pokłon ten Iezusowi Chrystusowi w duchu nayWiększéy pokory i wdzięczności, a nie gorszmy się z tych półgłówków, co w czasie podniesienia stoią iak nieme słupy graniczne! Daruycie im, bo oni nie wiedzą, co czynią.

*) Dzwonienie iest ostrzeżeniem ludu, aby miał uwagę na to, co się sprawuie.

Słowo Boże działa w cichości.

Porównanie.

„Z nayWiększą roskoszą słucham ia nauk i kazań oyców naszych," mówił razu pewnego Braciszek do księdza Gwardyana, dosyć podeszłego w lata; „ale na nieszczęście tak słabą mam pamięć, że nie mogę póżniéy przypomnieć sobie ich słów budujących." Starzec mu na to: „Móy synu, stoią tu oto w celi dwie szklanki, weź iednę i chodź ze mną do studni." Przyszedłszy do studni, mówił daléy: „Naléy w szklankę wody i wyléy ią znowu." Braciszek posłuszny rozkazowi, uczynił to. „Powtórz to raz ieszcze," rzekł Gwardyan; i Braciszek powtórzył, i powtórzył ieszcze to pare razy, bo mu tak Oyciec rozkazał. Wrócili potém do celi, a Ksiądz Gwardyan kazał Braciszkowi drugą wziąść szklankę, i zapytał go się: „Powiedz mi, która z tych dwóch iest czyścieysza i bardziéy przezroczysta?"— „Oczywiście ta," odpowiedział Braciszek, „w którą tyle razy nalewałem wodę, chociaż ią znowu wylałem."

„Otóż widzisz móy synu," odezwał się z łagodnością Starzec; „szklanka ta, chociaż pare tylko kropelek wody w niéy zostało, doskonale się wypłókała i iest czystą i przezroczystą; a ta druga zabrudzona i ciemna. Iak się rzecz ma z tą szklanką, za pomocą wody wyczyszczoną, tak się ma rzecz i z człowiekiem, co często słucha słowa bożego. Chociaż nie wiele słów w pamięci zatrzyma, to przecie serce iego mocą słowa bożego oczyści się powoli w cichości i stanie się iasném i przezroczystém — niewinném."

Gospodarstwo.

O murzonce w pszenicy.

W gospodarskiéy Gazecie wieyskiéy powiada pan U...., że po długoletniém doświadczeniu przekonał się, iż naygłówniey- szą przyczyną murzonki iest niedoyrzałość ziarna, użytego do siewu. Dla tego przeznaczone zboże do siewu, iakiekolwiek ono bądź, tak długo na pniu pozostawia, aż zupełnie nie doyrzeie. Przy wianiu wiele odbiera poślsdu, a resztę ieszcze osiewa lub młynkuie, aby wszelkie ziarno nie dokładnie wykształcone wypadło, a samo czyste, iędrne, pozostało zboże. Przeznaczoną do siewu pszenicę tak po wychędożeniu zarabia: Do zarobienia trzech szefli berlińskich pszenicy, bierze iednę mackę berlińską niegaszonego wapna; takowe gasi czystą wodą w drewnianém naczyniu, a zgasiwszy, dolewa trzy czwarte części wiadra mocnego ługu i iednę czwartą wiadra kałużówki; sypie do tego dwie garście soli kuchennéy i cztery garście zwyczaynego popiołu. To wszystko miesza dokładnie; a ieżeli cała ta massa nie dosyć iest płynną, dolewa tyle wody, ile potrzeba. Potém sypie pszenicę na kupę, robi w niéy dołek i weń wlewa owo zarobienie i tak długo całą kupę szuflą przerabia, dopóki każde ziarno owym płynem zwilżone nie zostanie. Ieżeliby zaś tak zarobiona pszenica nie mogła być zaraz wysianą dla iakiéy przeszkody, nakrywa się płachtami lub miechami, rozumie się, zbita na kupę. A gdyby wyschła tak, iżby przy siewie wapno się kurzyło, a więc szkodziło oczom, zwilża się przed siewem czystą wodą. Przy takiém postępowaniu zaręcza pan U...., że w roku 1841., kiedy w iego okolicy wiele było murzonki, on na swoiém polu ani iednego kłoska zamurzonego nie znalazł.

Chłopek.

Rycerz to nie wielki
Oyczyznie ubliża,
Który nad stan wszelki
Rólnika poniża.

* * *

Dobry iest nasz chłopek,
Dłoń iego obroni,
Żywi hoyny snopek,
W potrzebie zasłoni.

* * *

Zbożem iego kosy
Posuta iest ziemia;
Tak on na niéy kłosy
Iak laury rozplemia.

* * *

Z wołkiem on w pokoiu
Uprawia nam błonie,
Na koniku w boiu
Pospiesza w obronie.

* * *

Te warowne grody,
Te pańskie pałace,
Iego to zachody,
I iego to prace.

* * *

Iego to ciężarem
Pan skarby dziedziczy,
Na to on pod skwarem
Ziarnkami dań liczy.

* * *

Z dziećmi on głodnemi
Te ziarneczka zgania,
Które Pan po ziemi
Za cacko roztrwania.

* * *

W pomoc kraiu bieżał
Za pańskimi syny,
Wszędzie on należał,
Prócz zysków i winy.